

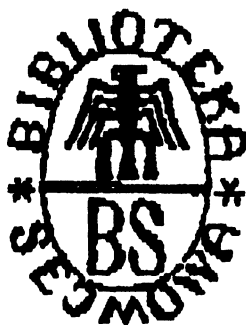
OKRĄGLY STÓŁ

PODZESPÓŁ DO SPRAW ŚRODKÓW MASOWEGO PRZEKAZU

STENOGRAM

z szóstego posiedzenia Podzespołu do Spraw Środków Masowego Przekazu

w dniu 22 marca 1989 r.



WARSZAWA 1990

C 9540/11

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Inv. 46058

STENOGRAM

z obrad Podzespołu do spraw Środków Masowego Przekazu
odbytych dnia 22 marca 1989r.

Przewodniczący: - Krzysztof Kozłowski

Witam wszystkich obecnych. Zgodnie z umową mnie przypada powitanie państwa i od razu pytanie - mamy przed sobą tekst komunikatu końcowego z podzespołu Środków Mazowego Przekazu. Jakie są propozycje drugiej strony na temat tego dokumentu?

Krótko mówiąc - podpisujemy zgodnie z tym co ustaliliśmy w piątek, czy też są inne jeszcze propozycje i uwagi.

Red. B. Jachacz :

Panie przewodniczący, strona koalicyjno-rządowa z ogromną radością dzisiaj podpisała by przekazanie owego sprawozdania zespołowi nadrzędnemu, tzn, zespołowi politycznemu, ponieważ strona koalicyjno-rządowa też myśli o nadchodzących świętach i nie myśli o tym, aby cały kwiecień spędzić na żmudnych negocjacjach. Je mam wrażenie, że powinniśmy dzisiaj dokonać przeglądu pracy komisji redakcyjnej, bowiem pamiętamy nasze ostatnie posiedzenie z ubiegłego piątku, które trwało 20 minut a następnie za wolą obu stron postanowiliśmy kontynuować prace komisji redakcyjnej, która z natury rzeczy pracuje, pracowała w ograniczonym składzie. No a dziś mamy możliwość spotkania się w składzie pełnego zespołu. A więc aby zadośćuczynić demokracji, jesteśmy w stanie na sesji plenarnej zastanowić się w szczególach nad wynikami pracy komisji redakcyjnej. A tu nie ukrywam w tym gronie, ponieważ myślę, że osiągnęliśmy takie minimum szczerości, o które wspólnie apelowaliśmy pięć tygodni temu, że w ciągu ostatnich dni strona koalicyjno-rządowa w pełnym składzie swojej delegacji spotykała się aby zasta-

nowić się nad wynikami prac komisji redakcyjnej. I w wyniku tych spotkań, a także decyzji politycznych, będziemy jeszcze chcieli, w czasie tej, miejmy nadzieję - krótkiej dzisiejszej sesji plenarnej - panie przewodniczący zgłosić kilka propozycji uzupełnień redakcyjnych, kilka propozycji przeredagowań oraz kilka autopoprawek.

Przewodniczący:

Rozumiem, że bawimy się od początku. Uniważniamy dotychczasowe wyniki pracy komisji redakcyjnej i zdanie po zdaniu redagujemy na nowo tekst. Nie powiem żeby mnie to zachwyczało, ale jeżeli panowie w momencie, kiedy dokument jest gotowy do podpisu wprowadzacie autopoprawki, przeredagowania, zmiany. Mimo, iż umówiliśmy się, że komisja będzie już tylko redagowała stylistycznie tekst a nie merytorycznie, to ja poproszę o te poprawki, poproszę o przerwę. Spotkamy się za tydzień, przedstawimy nasze autopoprawki, nasze dopisy. My też potrafimy dopisywać, my też potrafimy zastrzegać tekst.

Ja chciałbym żebyśmy się traktowali w tym gronie w miarę poważnie. Nie ukrywam, że na tym etapie torpedowanie dokumentu jest decyzją polityczną, której nie rozumiem.

Nie jest to absolutnie, proszę nie brać tego personalnie, cenię bardzo i podziwiam wręcz współprzewodniczącego za wolę doprowadzenia do maksymalnych uzgodnień, do zmian wolt tego typu, że rozbieżności potrafili zamieniać w uzgodnienia. Bardzo to ceniłem, bardzo chcieliśmy iść w tym kierunku. Jeżeli okazuje się, że są przeszkody, to dobrze. Rozumiemy - sytuacja, uwarunkowania. Ale to nie my jesteśmy odpowiedzialni za taki wynik.

Stąd ja bym prosił o przekazanie, może najpierw krótkie

zreferowanie o co chodzi, w jakim kierunku chcecie panowie to zmieniać. No i możemy podążyć do domu, a my się zastanowimy nad tym. I po świętach się spotkamy, porozmawiamy, powołamy nową komisję. I zdanie po zdaniu będziemy analizować.

Po prostu - mówiąc najkrócej - została podważona jakaś wiarygodność. Sądziłem, że pewne sprawy mogą być niedociągnięte nawet na piśmie, tylko intencje wyrażone wystarczą ażeby zaufać, że to porozumienie będzie miało jakiś sens i jakieś skutki.

No, ta sytuacja każe mi wątpić w ten stopień zaufania i wobec czego będziemy i my uściślać. Rzeczywiście wczoraj po południu dowiedzieliśmy się, że tekst jest pokreślony. Chciałbym prosić o te uwagi, o przedstawienie o co chodzi i z czego panowie się wycofujecie, co chcecie dopisać, co chcecie przeredagować.

_____:

Nim przejdziemy do propozycji, o jakie prosi pan przewodniczący, to my mamy pytanie do współprzewodniczących komisji redakcyjnej. Ponieważ na ostatnim posiedzeniu przyjęto określoną koncepcję i miały być to zmiany stylistyczne, jak pamiętamy, w związku z tym tutaj się bardzo wiele zmieniło, a więc wobec tego jest podstawowe pytanie do współprzewodniczących komisji redakcyjnej - dlaczego ten tekst jest tak różny od tego, na co się po prostu wtedy zgodzono?

Ob. M. Iłowiecki,

Wraz z panem Toeplitzem i jeszcze z panami to redagowaliśmy. Otóż moim zdaniem, poza właściwie jednym słowem merytorycznym nie ma tam ani jednej zmiany merytorycznej. Tam są tylko zmiany stylistyczne. Tyle, dziękuję.

Ob. K. T. Toeplitz

Jeżeli mogę w tej sytuacji jako drugi współprzewodniczący,

to potwierdzam to co mówi pan Iłowiecki. Tekst , który dała komisja redakcyjna, uważając go za ostatecznie dopracowany, to jest ten tekst bez poprawek, który panowie wszyscy macie w ręku. Uważaliśmy, że w ten sposób kończymy zapisywanie , po prostu stylizowanie już przedyskutowanych poprawek.

Ja mogę tylko dodać od siebie, że w pierwszym moim wystąpieniu przy tym stole powiedziałem, że moja sytuacja tutaj jest komfortowa, to znaczy że nie reprezentuję ani żadnego stronnictwa, ani żadnej partii, ani żadnej siły społecznej tylko samego siebie. I przystępując do tych negocjacji, siadając po tej stronie, założyłem sobie , że obowiązuje mnie jakby potrójna lojalność: lojalność wobec strony, po której usiadłem, lojalność wobec partnerów, których racje, argumenty, powinienem wysłuchać, uwzględniać i uważać za formułowane w dobrej wierze oraz lojalność wobec samego siebie, wobec swojego poglądu na to jak sobie wyobrażam system ładu informacyjnego w nowych warunkach.

Otóż jeśli o mnie chodzi, to może - być może - poza jednym słowem, które znalazło się, moim zdaniem, w tym protokole przez przeoczenie, uważam, że ten protokół, który złożyliśmy z panem Iłowieckim spełnia warunki tych trzech lojalności. Mówię o jednym słowie, ponieważ zdaje mi się, że na stronie 5-ej w pkt k - wyraz "rozgłośni" dostał się po prostu przez przeoczenie, ponieważ sprawę rozgłośni przekazywaliśmy do ustawy o ładzie w eterze. To jest jedyna myśl, która mi po prostu przyszła do głowy później. Uważałem, że wpisaliśmy ją przez - no po prostu przez niedopatrzenie. To jest wszystko co mogę w tej sprawie powiedzieć. Dziękuję.

M

Może tylko dla rozładowania zapiecia. Jedna uwaga jest tylko do tego potrzebna, co panowie przewodniczący powiedzieli. Jako członek tej komisji redakcyjnej chciałbym dodać, że dyskutując nawet stylistyczne poprawki do tego tekstu, który leży na stole, nie mieliśmy ani na chwilę wątpliwości, że ostateczna wersja będzie dziełem plenarnego posiedzenia tego stołu, a nie - ani przez moment też nie przypuszczałem, że może to być tekst przyjęty na dzisiejszym posiedzeniu bez dyskusji, bez dyskusji merytorycznej. Zatem aby rozładować dramatyzm sytuacji chciałem przypomnieć, że w tym 4-osobowym zespole traktowaliśmy ciągle ten dokument jako projekt do ostatecznej weryfikacji. Tak chyba wszyscy czterej to rozumieliśmy również. Po prostu dla wyjaśnienia do końca tych spraw dyskusyjnych. Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę bardzo - pan Tabkowski.

Ob.Sławomir Tabkowski:

Jeśli mogę zwrócić uwagę to rozpoczęliśmy nasze dzisiejsze spotkanie od propozycji ewentualnego zawieszenia obrad, przeniesienia ich na po świętach. Natomiast jeszcze wszyscy członkowie naszego zespołu nie zostali zapoznani z propozycjami tych zmian, autopoprawek itd.

Czyli niejako rozpoczynami dyskusję nieją jako o meritum sprawy, tylko o zupełnie czymś innym. W związku z tym po pierwsze proponowałbym, abyśmy nie nagrzewali wzajemnie atmosfery, tylko abyśmy po prostu mogli spokojnie tak jak czyniliśmy to przez dosyć długi okres czasu wzajemnie poinformować o tych propozycjach, jak też o państwa zgodzie, braku

zgody itd.

Po drugie - żadnej mowy nie ma o tym, iż ma być do redagowanie nowego materiału. Przecież ten materiał, który mam przed sobą w olbrzymim stopniu jest nie ruszony. Pewne zmiany są takie czy inne, które być może, że jeszcze będą podlegały ~~skry~~ z tej czy z tamtej strony, również i dalszym naszym na przykład autopoprawkom czy państwa argumentom. Ale sądzę, że powinniśmy zachować jednak, tak jak zachowywaliśmy przez cały okres wzajemną możliwość dyskusji i wymiany zdań a nie zamykać w taki kategoryczny sposób. Przecież w kategoryczny sposób moglibyśmy zamknąć dyskusję już po pierwszym, bądź też po drugim posiedzeniu.

Po trzecie - chciałbym powiedzieć, że jako osoba, która pracowała z panem Krzysztofem Protakiewiczem w Zespole do spraw drugiego obiegu, miałem okazję ze strony państwa, trzykrotnie doznać pewnego rodzaju afrontu - jeśli mogę - używam tego w cudzysłowie, kiedy uzgodnienia w jeden dzień, na następnego dzień przez stronę państwa były wycofywane. Wobec tego nie jest to nic nadzwyczajnego, nie jest to żadna reguła strony koalicyjno-rządowej, Są to po prostu negocjacje.

Po czwarte - z uwagi na to, że podstawowe kwestie, z tego co ja znam te poprawki, czy propozycje, podstawowe kwestie są nienaruszone, to byłaby tylko sprawa ewentualnie faktu, że 4-osobowa komisja przygotowała, a teraz zaczynamy dyskusję. Ale jeśli by tamta decyzja komisji, też 4-osobowej była ostateczna, to chciałbym zapytać - po co ześmy się dzisiaj spotkali. Przecież chyba w sposób naturalny spotkaliśmy się, aby przedyskutować to co zespół redakcyjny przygotował. Tak samo zresztą, jak to było w sprawa drugiego obiegu.

Czyli ja, proszę mi wybaczyć, chciałbym uprzejmie zaapelo-

wać o to, aby w takiej atmosferze jak do chwili obecnej, abyśmy mogli w dniu dzisiejszym obradować i aby nie traktować spraw takich, że proponowana poprawka taka czy inna stanowi zachowanie niepoważne, czy wycofywanie, czy zaczynamy od początku. My niczego nie zaczynamy od początku, bo już to co do chwili obecnej zostało zrobione, jest olbrzymim niewątpliwie osiągnięciem.

I wobec tego może nie decydujemy - czy się mamy rozstać i spotkać za tydzień, czy za dwa tygodnie, tylko może wysłuchajmy tego, może wrócimy jednak do rozmowy. Chyba że po prostu propozycja tak kategoryczna przedstawiona przez państwa, ma stanowić liczący się element wymuszenia po prostu na stronie naszej po prostu niemożliwość przedstawienia, czy też dyskusji proponowanych zmian.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Nie chodzi o żadne wymuszenie. Chodzi po prostu o to, że jeżeli do uzgodnionego tekstu wprowadza się na tym etapie poprawki, to my też po prostu musimy sięgnąć i zdanie po zdaniu przepatrzyć. Na tej samej zasadzie.

Prowadzimy dalej negocjacje, tylko zamiast je kończyć dzisiaj, kończymy je w bliżej nie określonym terminie. Przy tego rodzaju metodzie oczywiście będziemy je kontynuować. Nikt się z niczego nie wycofuje, poza wyrażeniem ubolewania z naszej strony, że pewien wkład pracy okazał się - być może - nieco zmarnowany.

Proszę o przedstawienie poprawek, czy autopoprawek, czy zmian, które proponujecie do tekstu, do projektu tekstu komunikatu końcowego, który mamy przed sobą.

Ob. Marcin Król :

Panie przewodniczący, panie i panowie! Nerwy oczywiście

są złym doradcą.

A więc oczywiście, że spora część uczestników dzisiejszych obrad jest ogromnie przywiązana już do tez, ocen, a niekiedy słów. Wszak i przy mojej przytomności odbywała się niekiedy wielogodzinna dyskusja nad pojedynczym słowem. I jest dla mnie bardzo zrozumiałe i szahuję taką postawę, kiedy ludzie przywiązani do tych ustaleń, w gronach mniejszych a przecież nie stanowiących. I myślę, że przyznacie panie i panowie, że te grona, które do tej pory pracowały nad tekstami nie były ciałami stanowiącymi, były przez nas obdarzone zaufaniem. Natomiast nie miały tej mocy stanowiącej w sensie nadawania ostatecznego kształtu naszemu dokumentowi, z naszego zespołu.

Stąd zrozumiałe jest kiedy na sam dźwięk zapowiedź autopoprawek czy zmian, czy jakichś doredagowań mierzymy się wewnętrznie. Potrafię się wczuć w nastawienia strony solidarnościowo-opozycyjnej kiedy dowiaduje się przed godziną 9.00 a właściwie już wczoraj, że strona koalicyjno-rządowa zmierza do takich uzupełnień, bądź korekt. Z tym, że gwoli prawdzie, myślę, że ponieważ szczerości sobie ogromnie cenię, panowie nie zakwestionujecie tezy, iż materiały, które do tej pory były opracowywane miały i mają charakter jednak roboczy. No nie są dokumentem, który mamy wyłącznie przyjąć do wiadomości i rozstać się. Jeśli by tak rozumować, to wtedy nasze spotkanie byłoby bez sensu. To podpisałiby dokument czy sprawozdanie panowie Iłowiecki i Toeplitz, panowie Kozłowski i Jachacz i wtedy niepotrzebne byłoby to spotkanie całego zespołu.

Oczywiście mamy trzy wyjścia przed sobą. Albo spróbować do upadłego - to znaczy wysłuchać owych propozycji strony koali

cyjno-rządowej i się z nimi zmierzyć, po uznaniu, że są one nie do przyjęcia - zawiesić pracę naszego zespołu i spotkać się po świętach.

Albo spróbować osiągnąć dzisiaj porozumienie wierząc, że towarzyszyła nam cały czas i dobra wola i chęć osiągnięcia tego porozumienia. No, pohukiwaniem i nerwami ~~wkxk~~ wiele tutaj nie zwojujemy.

A teraz przechodzę do zreferowania mandatu, który otrzymałem od delegacji koalicyjno-rządowej w ciągu ostatnich dni. Przy okazji dziękuję za dobre słowo pana przewodniczącego skierowane pod moim adresem.

Po pierwsze - myślę - czeka nas wspólne rozstrzygnięcie jaki ma być tytuł naszego materiału, a tego jeszcze w żadnej fazie naszych rozmów nie rozstrzygnęliśmy. Ja nie pamiętam gremium, grona, nawet małej grupki, która by się tym zajmowała, A jest to sprawa dla nas ważny - czy to będzie komunikat końcowy, czy protokół, czy sprawozdanie, czy dokument, czy ustalenia. Nie w tej chwili nie jest powiedziane na ten temat.

Chcemy prosić o wzięcie pod uwagę na pierwszej stronie w trzecim od końca akapicie możliwości uzupełnienia tego zdania, które brzmi: "Kontrolować władze w szerokim zakresie tego pojęcia oraz bronić swobód obywatelskich, interesów jednostki" uzupełnić o dwa słowa "społeczeństwa i państwa".

Znamy państwa alergię na tle tych słów, dobrze wiemy. I nie chcemy być posądzeni, broń panie Boże o to, że probujemy państwa nakłonić do jakiejś lojalki czy czegoś tam jeszcze tego typu. Ale wydaje się nam, to znaczy mówię o stronie koalicyjno-rządowej, że bylibyśmy nie w porządku wobec tych wszystkich, którzy z kolei nam mandat dali. Ale myślę także, że wobec

opinii publicznej, gdyby w naszej preambule, naszego zespołu, zabrakło tych słów.

Na stronie drugiej - w akapicie drugim - "Szanując to, że obie strony zamierzają swoją wizję ładu informacyjnego realizować, tj. zachowują prawo do realizacji własnej wizji nowego ładu informacyjnego /na stronie drugiej, drugi akapit/.

Ja myślę, że to sformułowanie, ważne dla strony solidarnościowo-opozycyjnej, tak domniema, ma wyrażać to czym się między innymi różniliśmy - filozofią podejścia. Ale ogromnie zależy nam na tym, szanując owo prawo do dążenia do własnej wizji, aby dopisać tam słowa "w ramach obowiązującego porządku prawnego".

I znowu obawiam się, że panie i panowie zjeżycie się na te pięć słów dodatkowych: "w ramach obowiązującego porządku prawnego".

Nam zależy bardzo na legalizmie i pragniemy wierzyć, że również państwo, skoro zakładacie ewolucyjną drogę rozwoju naszego kraju, przemian demokratycznych także możecie być skłonni przynajmniej do podjęcia dyskusji nad tym co rozumieć przez ramy obowiązującego porządku prawnego, jako warunki realizacji własnej wizji nowego ładu informacyjnego. Zarówno dziś jak i w przyszłości.

W każdym razie odczuwaliśmy, mówię to za siebie, w ciągu tych pięciu tygodni, iż państwo także bardzo pragniecie stać na gruncie prawa i poszanowania prawa. I myślę, że tej tezy, w tym środowisku dziennikarzy, ludzi prasy, trudno zakwestionować.

To znaczy panie Jacku, ten który obowiązuje i który będzie obowiązywał jutro, Na przykład po zmianie prawa prasowego, po zniesieniu cenzury. zawsze będzie obowiązywał jakiś porządek prawny. Myślę, że on się też będzie zmieniał, on też będzie

ewoluował. I to wszystko na stronie drugiej.

Na stronie trzeciej - chcemy prosić o rozważenie czy w pkt pierwszym wiersz trzeci słowa "ustalenie" nie zamienić słowem "propozycja". Zaraz wy tłumaczę się paniom i panom dlaczego przywiązujemy wagę do tej zmiany. Otóż w całym tym podrozdziałiku, numerowanym a/, b/, c/, d/ - użyliśmy świadomie, a może nieświadomie - z naszej strony nie przywiązaliśmy takiej ogromnej wagi tutaj do słów. Używamy bardzo kategori- cznych sformułowań: uchylene, ustanowienie, ustalono, usta- lono, ustalono, ustalono, uznano. Odczytałem pierwsze słowa w punktach a/b/, c/, d/.

Wszystkie te punkciki, podpunkciki dotyczą zmian legislacyj- nych, zmian prawa. Zmian, których wprowadzenia oczekujemy od Sejmu. Chcielibyśmy, aby najwyższa Izba ustawodawcza w pań- stwie potraktowała ów dokument tak kategori- cznie, protokoł czy sprawozdanie tak kategori- cznie sformułowany jednak jako propozycję, a nie jako ustalenia wiążące tę najwyższą Izbę uszawodawczą. Co nie zmienia w niczym sformułowań w punkcie a/, b/, c/, d/. Innymi słowy idzie o osłabienie wrażenia, że są to ustalenia, których ...

A już mówiąc zupełnie wprost - dobrze panie i panowie wiecie że i ta najwyższa Izba byłaby gotowa bardziej ~~przychylnym~~ przy- chylnym, życzliwym okiem spojrzeć na pakiety ustaw, które w tej chwili płyną do niej i które musi ona, czy ma ona w try- bie pilnym, prawie awaryjnym, w ciągu niewielu tygodni jakie zostały jej do zakończenia kadencji rozpatrzyć.

Na stronie 4-iej - w pktcie "j", ostatnim. Chcemy prosić o rozważenie wprowadzenia poprawki wręcz formalnej, Ale naszym zdaniem oczywistym, którą przez gapiostwo bodaj nie została - wspólne gapiostwo - wniesiona do tej pory. Mianowicie - proponujemy, aby to zdanie brzmiało: "uznano, że organizacje

redakcji oraz zakres działania określa statut albo regulamin redakcji, a jej linię programową określa wydawca. Podkreślam, a jej linię programową określa wydawca.

_____:

Czy można prosić o odczytanie raz jeszcze tego fragmentu?

Ob.M.Król:

Uznano, że organizację redakcji /tu proponujemy skreślić/ oraz zakres działania określa statut albo regulamin redakcji, a jej linię programową określa wydawca. Jest tak na całym świecie.

_____:

Ale zostaje "zakres działania określa statut lub regulamin" - to zostaje?

Ob.M.Król:

Na stronie 5-ej nie zgłaszamy zmian.

Prosiłbym jeszcze może o komentarz kol.Brodzkiego do tej sprawy.

Panie przewodniczący, nie zgłaszamy zmian.

Do strony 6-ej nie zgłaszamy.

_____:

Do strony 5-ej.

Ob.M.Król:

Do strony 5-ej i 6-ej panie mecenasie nie zgłaszamy.

Do strony 7-ej nie zgłaszamy.

Do strony 8-ej nie zgłaszamy.

Do strony 9-ej nie zgłaszamy.

Do strony 9-ej i 10-ej w połączeniu /aż się boję przedstawić, bo obawiam się, że spowoduje to hałas/.

Mianowicie zostałem ~~zaproszony~~ zobowiązany do zaproponowania skrócenia pierwszego akapitu w rozdziale 5-tym dotyczącym papieru /strona 9-ta z przeniesieniem na stronę 10-ta/ do zaproponowania skrócenia tego akapitu do jednego zdania, że strony krytycznie oceniły obecny stan produkcji papieru i przemysłu poligraficznego. I następnie strony opowiadają się za pełnym urynkowaniem obrotu papierem.

I tu panie przewodniczący kreślimy - od jednocześnie...
- do produkcji papieru.

W tym punkcie pierwszym chcemy zaproponować. I myślę osobiście, że nie będzie to sporne, aby ostatnie zdanie w tym punkcie uzupełnić sformułowaniem "przez subwencjonowanie produkcji finalnej."

~~Ob. M. Król:~~
Ob. M. Król:

Gdyby pan zechciał przeczytać zdanie.

Prze

Bardzo proszę panie Marcinie - aby w przyszłości unikać negatywnych następstw komercjalizacji, zwłaszcza przy głębokim niedoborze papieru, należy chronić sfery i systemy wartości szczególnie ważne dla kultury narodowej i edukacji oraz niezbędne dla funkcjonowania państwa.

Jak pamiętacie państwo z komisji redakcyjnej, nad tym zdaniem męczyliśmy się przez godzinę czy półtorej. Chcemy zaproponować uzupełnienie tego zdania o cztery słowa: "przez subwencjonowanie produkcji finalnej".

_____:

Na końcu rozumiem.

_____:

Tak - przez subwencjonowanie produkcji finalnej.

Na stronie 11-ej chcemy prosić o rozważenie w akapicie

drugim poprawki oczywistej w naszym rozumieniu. I znów przypomnę, że o ten punkt toczyła się bardzo gorąca kłótnia w piątek, zwłaszcza między mną i panem Kofmanem, chociaż nie tylko.

- 14 -

Byliśmy w sumie zgodni co do potrzeby wyrażenia naszego stosunku jeśli chodzi o nowo powstające wydawnictwa, drukarnie, firmy poligraficzne, co do potrzeby wyrażenia jakiejś naszej deklaracji w sprawach statusu i warunków powstawania i pracy tego wszystkiego co uzupełnia nasze moce poligraficzne.

Chcemy zaproponować, aby końcówka tej myśli brzmiała: "jeśli spełniają funkcje istotne dla społeczeństwa i kultury narodowej." Koniec tego akapitu.

Powtórzę raz jeszcze - "jeśli spełniają funkcje istotne dla społeczeństwa i kultury narodowej".

Aby wyjaśnić w gruncie rzeczy tę formalną redakcyjną poprawkę - sądzymy, że uzyskamy wsparcie czy zrozumienie strony koalicyjno-rządowej dla myśli, że owe obniżania podatków preferencje czy ulgi, poparcie dla wydawnictw, drukarni itd. w tym nowo zakładanych, powinno dotyczyć tych, którzy pomnażają dobra kultury.

Ob.M.Iłowicki:

To znaczy, że to ostatnie zdanie wypada:

_____:

Panie Macieju, zamiast z racji ich społecznego znaczenia i funkcji spełnianych w kulturze narodowej, to - jeśli spełniają funkcje istotne dla społeczeństwa i kultury narodowej.

_____:

To znaczy skreślamy tamto...

_____:

Tak, jeśli spełniają funkcje istotne dla społeczeństwa i kultury narodowej.

Chciałbym prosić ażebyście państwo przy tej zmianie, którą traktujemy naprawdę jako redakcyjną nie weszli, czy nie upatrywali żadnego podstępu, ponieważ mamy świadomości

w każdym razie w naszym gronie, że komercjalizacja, której się tak bardzo boimy na rynku prasowo-wydawniczym, przyniesie nam utwory, czy producentów, czy wydawców, których trudno by zaliczyć do tych spełniających społecznie użyteczne czy powiedzmy ważne dla kultury narodowej funkcje.

Na tejże stronie - chciałem poinformować o treści zapisu rozbieżności. Mianowicie

_____:

To w tym pustym miejscu trzeba zapisać. Tu jest puste miejsce zostawione na tę rozbieżność.

_____:

Tak, - strona koalicyjno-rządowa uważa, że każdy wydawca jest niezależny i nikt z zewnątrz nie ma prawa ingerować w jego zgodne z prawem poczynania oraz struktury.

Powtórzę: strona koalicyjno-rządowa uważa, że każdy wydawca jest niezależny i nikt z zewnątrz nie ma prawa ingerować w jego zgodne z prawem poczynania oraz struktury.

_____:

Poprosimy to jeszcze raz -

_____:

Strona- koalicyjno-rządowa uważa, że każdy wydawca jest niezależny i nikt z zewnątrz nie ma prawa ingerować w jego zgodne z prawem poczynania oraz struktury.

No, mówiąc wprost, szanowni państwo, jest to odpowiedź na waszą ocenę monopolistycznego stanu w RSW. Taka jest odpowiedź strony koalicyjno-rządowej.

Jeśli potraktujemy to jako odpowiedź, to wtedy panie przewodniczący proponuję żebyśmy po...

_____:

Gdzie chcecie umieścić to jest wasza decyzja.

 Jeśli chodzi o rozdział 6-ty w pktcie 1-szym chcemy zaproponować wyłącznie redakcyjną poprawkę. A mianowicie - następujące brzmienie.

Strony zgadzają się na wprowadzenie na antenę radia i telewizji programów autorskich - teraz uwaga - przeniesienie z następnej strony - osób /przepraszam bardzo/ - programów autorskich w nawiasie - na zasadzie umowy o dzieło - koniec nawiasu. Osób wsp lnego zaufania, proponowanych przez stronę opozycyjną-solidarnośćciową. To jest z tej następnej strony. I tutaj kropka.

Programy te mogą mieć zróżnicowaną formę /i dalej jak w treści/ - o wymiarze co najmniej 30 minut w telewizji, 60 minut w radio - raz w tygodniu w dobrym czasie antenowym.

W istocie jest tu tylko-
 /Głos z sali - Bardzo prosimy o powtórzenie/.

Proszę bardzo - strony zgadzają się na wprowadzenie na antenę radia i telewizji programów autorskich /na zasadzie umowy o dzieło/ osób wspólnego zaufania proponowanych przez stronę opozycyjno-solidarnośćciową.

Jak zauważyliście doszedł nawias a w nim na zasadzie umowy o dzieło.

/Głos z sali na wyciszeniu/

Nie, stronę opozycyjno-solidarnośćciową.

 :

Tak, a teraz formy i wymiar tych programów.

 :

Programy te mogą mieć zróżnicowaną formę i dalej - jak w tekście - w wymiarze co najmniej 30 minut w telewizji, 60 minut w Polskim Radio, raz w tygodniu w dobrym czasie antenowym. /kropka/

I w następnym zdaniu - podobne rozwiązania mogą dotyczyć innych organizacji politycznych. Zwracamy się z propozycją, prośbą do rozważenia o uzupełnienie o jedno słowo, ale bardzo ważne dla strony koalicyjno-rządowej - organizacji politycznych związkowych, społecznych i wyznaniowych. O słowo politycznych związkowych.

_____:

Co to zmienia?

_____:

Na stronie 13-ej w pkt 5-tym chcemy zaproponować rozważenie wspólne usunięcia zakończenia pierwszego akapitu. Ostatniego akapitu z ostatniego zdania lub gruntownego jego przeredagowania.

Ob.T.Mazowiecki:

Jak brzmi to zakończenie?

_____:

Strony zadeklarowały potrzebę - aż do komisji kolaudacyjnych.

_____:

To znaczy po "rozpatrzeniu" jest kropka i koniec akapitu.

_____:

Do strony 14-ej nie zgłaszamy uwag.

Strona 15-ta

/Głos z sali na wyciszeniu/

_____:

Tak, oczywiście. Trzeba chyba w pełni - w telewizji.

Na stronie 15-ej jak wiadomo panie i panowie, tu jesteśmy winni stanowisko, czy różnicę strony koalicyjno-

rządowej. Nie wiem czy tekst tej naszej rozbieżności, bo tak to można nazwać - został rozdany.

Nie został. Ale pozwolicie państwo, że odczytam ten tekst:

"Strona koalicyjno-rządowa stoi zdecydowanie na stanowisku integralności prawno-organizacyjnej Komitetu do spraw Radia i Telewizji, jako instytucji państwowej pozostającej pod administracją rządu.

Panie Marcinie, kończyliśmy nasze spotkanie komisji redakcyjnej takim upoważnieniem, że strony zachowują prawo do sformułowania tekstów rozbieżności dla siebie.

_____:

Przepraszam bardzo chciałbym zrozumieć - zamiast strony 15-ej proponuje się?

_____:

Proponujemy tę nową stronę 15-tą jako ostateczną naszą propozycję tekstu rozbieżności.

_____:

Tak, rozumiem.

_____:

I brzmiałoby to tak: "strona koalicyjno-rządowa stoi zdecydowanie na stanowisku integralności prawno-organizacyjnej Komitetu do spraw Radia i Telewizji, jako instytucji pozostającej pod administracją rządu.

Strona koalicyjno-rządowa uważa jednocześnie, że na radio i telewizji spoczywa obowiązek służby społecznej polegającej na tworzeniu reprezentującego jak najwyższy poziom programu, przy stałej trosce o zaspokojenie potrzeb całego pluralistycznego społeczeństwa

Strona koalicyjno-rządowa uważa, że zarówno w programie

radiowym, jak i telewizyjnym więcej miejsca należy poświęcić tematyce związkowej i religijnej, a także problemom mniejszości narodowych i ich niepowtarzalnej kulturze, obyczajom, przejawom życia organizacyjnego.

Strona koalicyjno-rządowa uważa również, że Komitet do spraw Radia i Telewizji w porozumieniu z Sejmem powinien przystąpić do organizowania transmisji z posiedzeń parlamentu w porozumieniu z Konferencją Polskiej Rady Ekumenicznej oraz Konferencją Episkopatu Polski powinien przystąpić do organizowania transmisji telewizyjnych nabożeństw.

Strona koalicyjno-rządowa uważa, że mogą być przyjmowane do emisji w Komitecie do spraw Radia i Telewizji na zasadzie umowy kupna-sprzedaży programy audio-wizualne tworzone poza Komitetem, przez niezależnych producentów.

Strona koalicyjno-rządowa stwierdza, że istnieją warunki uruchomienia programu III-go telewizji polskiej oraz programu V-go krajowego Polskiego Radia, stanowiących integralną część Komitetu do spraw Radia i Telewizji, które głównie służyłyby przedstawianiu problemów i stanowisk związków, stowarzyszeń, organizacji, kościołów i innych podmiotów pluralistycznego życia społeczno-politycznego.

To jest strona 15-ta.

Strona 16-ta, która jest zaznaczeniem stanowiska ZSL i SD w sprawach radia i telewizji, pozostaje bez zmian.

Strona 17-ta. Zostałem zobowiązany do zaproponowania nowej wersji strony 17-ej, zresztą w duchu bardzo długiej dyskusji, jaką w tej kwestii toczyliśmy od pięciu tygodni z myślą o ustosunkowaniu się naszego podzespołu do bardzo ważnego problemu dla obu stron, jakim była weryfikacja dziennikarzy, w 1982r.

A więc kwestia naprawiania indywidualnych krzywd, jakie wynikały z tytułu wypaczeń stanu wojennego i owej weryfikacji.

Jak pamiętacie panie i panowie, uznaliśmy wspólnie, że sprawa ta przerasta kompetencje polityczne, możliwości naszego podzespołu. A ponieważ wiąże się z kwestiami poruszonymi na wielu innych stolikach, uznaliśmy wspólnie, że należą ją przekazać do rozpatrzenia zespołowi nadrzędnemu, czyli Zespołowi do spraw Reform Politycznych.

W świetle tej wspólnej konstatacji chcemy się zwrócić, a właściwie zwracamy się o uchylenie pierwszego akapitu w tym rozdziale.

_____:

To znaczy dokładnie?

_____:

Od "strony uważają za konieczne" do końca akapitu.

Ob.T.Mazowiecki:

A co z drugim akapitem w takim razie, który wisi w powietrzu?

_____:

Mówię o pierwszym akapicie.

Ob.T.Mazowiecki:

Ponieważ sprawa ta, jaka sprawa?

_____:

Ponieważ sprawa weryfikacji dziennikarzy... jest częścią szerszego zagadnienia /zamiast ta / jest częścią szerszego zagadnienia, Podzespół do spraw Środków Mazowego Przekazu przesyła ją do rozpatrzenia Zespołowi do spraw Reform Politycznych.

Jak dochodzą do nas słuchy, przy wielu podzespołach a także i w zespołach, pracuje się bardzo intensywnie nad formułkami politycznymi, które by ujmowały i w kategoriach politycz-

nych, moralnych i prawnych kwestie zadośćuczynienia temu co nazywam wypaczeniami stanu wojennego.

_____:

Czy to już wszystko?

_____:

Nie, jeszcze nie. Ale zbliżam się do końca.

Ob.M.Król _____:

Nie mam w ogóle strony 18-ej.

_____:

Zaraz do tego dojdę panie Marcinie. Chcemy zaproponować aby także akapit trzeci, które określa naszą wspólną deklarację co do braku przyzwolenia dla karania poglądów politycznych, prześladowania poglądów - umiejscowić w rodzajuale "Etyka zawodowa".

Jest na tejże stronie bardzo jednoznacznie i wyraźnie zaznaczone stanowisko strony solidarnościowo-opozycyjnej w sprawie weryfikacji. Jednoznacznie i mocno. Iż była weryfikacja formą karania za poglądy polityczne i jako taka była niemoralna i powinna zostać potępiona - jednoznacznie i mocne.

I jak rozumiem, a tak rozumiałem od początku, określając, czy będące częścią tożsamości strony koalicyjno-rządowej w tej kwestii. Chcemy ~~zapora~~ zapoznać państwa ze stanowiskiem strony koalicyjno-rządowej w tejże kwestii tzn. z rozbieżnością strony koalicyjno-rządowej. Brzmiałaby ona następująco:

*Strona koalicyjno-rządowa uważa, że w czasie weryfikacji dziennikarzy mogły być podjęte nietrafne, decyzje nietrafne, nieuzasadnione lub błędne. Gotowa jest dać zadość-

uczynienie w tych indywidualnych przypadkach. Oświadczam równocześnie, że to czy ktoś był ~~xx~~ czy nie był zweryfikowany nie waży na dzisiejszych decyzjach personalnych.

I wreszcie strona ostatnia. Szanowni państwo, ja nie mam wytłumaczenia dlaczego zabrakło panu Krzysztofowi i panu Maciejowi strony 18-ej

/Głosy z sali: Nikt z nas nie ma, w ogóle w tym dokumencie nie ma/

Szanowni panowie, no nie przyjmuję do wiadomości, ponieważ ja w tekście roboczym z ubiegłego piątku mam ten rozdział VIII.

_____:

W roboczych tekstach to my mamy. Ale nie mamy w tym tekście ostatecznym.

I to była strona najmniej kontrowersyjna w dodatku.

_____:

Ja myślę, że nie będziemy obarczać odpowiedzialnością czwórki naszych panów. I jesteśmy w stanie tę akurat mało kolizyjną stronę odszukać i włączyć z tekstu roboczego nawet, do tekstu, nad którym się w tej chwili bierzemy. I nie czyniłbym z tego proceduralnej kwestii, bo chyba nie ma żadnego powodu do tego.

_____:

Ale może wobec tego trzeba przeczytać te poprawki, które żeśmy z anem Toeplitzem i z panem Łoziński, panem Kofmanem

...

_____:

Tak panie redaktorze, już do tego przechodzę. Może w całości pozwolę sobie odczytać całą tę stronę z braku jej tekstu przed panami.

Rozdz. VIII brzmiałby: "Strony wyrażają przekonanie, że w nowym, mającym powstać wielopodmiotowym systemie komunikacji społecznej, tym bardziej stanowczo przestrzegane być muszą zasady wzajemnego poszanowania. Było tam słowo lojalności, jak pamiętacie - usunęliśmy słowo lojalności wspólnie.

A więc muszą być przestrzegane zasady wzajemnego poszanowania.

"Dążenia do wysokiego poziomu kultury politycznej i wolnej od wrogości, nienawiści, uprzedzeń narodowościowych, religijnych czy grupowych, przy równoczesnym zachowaniu własnej tożsamości politycznej, światopoglądowej i społecznej przez poszczególne siły pluralistycznego układu społecznego.

_____:

Społeczeństwa - ~~zakład~~ zamiast układu.

_____:

Społeczeństwa. Następny akapit: "Strony przeciwstawiają się stanowczo...

_____:

Jeśli - ... jakie zrobiliśmy przy ostatniej wersji to proponowaliśmy ten akapit jako najbardziej deklaracyjny, jak gdyby taki intencjonalnie etyczny, przenieść na sam koniec.

_____:

Ten trzeci?

_____:

Ten który pan czytał teraz żeby kończył cały ten dokument. Natomiast zaczynałoby się - strony przeciwstawiają się stanowczo - to byłby pierwszy.

Drugi akapit - strony zgodnie uważają.

I wreszcie trzeci - to miałby być ten, który pan w tej chwili odczytał.

Tak proponowaliśmy po prostu jakby ze względu na taki deklaracyjny.

Jeśli chodzi o akapit drugi - czyli byłby to akapit pierwszy: Strony przeciwstawiają się stanowczo wszelkim proponujemy jedno słowo dodać "pozaprawnym", co wydaje się być...

Ob. Adam Michnik:

Cóż to tajemnica zawodowa?

_____:

Panie Adamie, nie wybroni pan słowa "pozaprawnym", chociaż rzeczywiście to jest spór o słowo. W moim przekonaniu chroniona jest prawnie, czy tajemnica wojskowa, czy gospodarcza.

I tak "pozaprawnym próbom ograniczania dostępu dziennikarzy do źródeł informacji" oraz dostępu do zdarzeń publicznych mających znaczenie dla wykonywanego przez nich zawodu. Profil pisma, orientacja polityczna i światopoglądowa nie będą powodem do żadnych ograniczeń w tej mierze.

_____:

Przepraszam, ale może ja od razu przeczytam wersję stylistycznie zmienioną. Ostatni zdanie: "Profil, orientacja polityczna i światopoglądowa pisma lub innego publikatora nie mogą być powodem stosowania ograniczeń w tej mierze.

Była przecież znowu półgodzinna dyskusja dlaczego musi być rozróżnienie między pismem a innym. Możecie użyć innego słowa zamiast publikator, ale nie znaleźliśmy innego.

_____:

I chcemy zaproponować- aby na zakończenie tego akapitu skonsumować zawartość myśli tej ze strony siedemnastej. Mianowicie - "jednocześnie strony uważają, że nigdy i w żadnych

okolicznościach pracownicy środków masowego przekazu nie mogą być karani za poglądy polityczne.

_____:

Ta wersja się różni.

_____:

Jednocześnie strony uważają, że nigdy i w żadnych okolicznościach pracownicy środków masowego przekazu nie mogą być karani za poglądy polityczne.

Oczywiście - pan przewodniczący ma rację, różni się. Ponieważ nie stawiamy tutaj wymogu aby miarodajne czynniki uroczyście i święcie obwieściły Polsce i światu, że nigdy i w żadnych okolicznościach nie będą dziennikarze, czy pracownicy środków masowego przekazu.

Jeszcze raz powtarzam - Jednocześnie strony uważają, że nigdy i w żadnych okolicznościach pracownicy środków masowego przekazu nie mogą być karani za poglądy polityczne.

_____:

Tak, tylko że pan tak uważa a miarodajne czynniki nie.

_____:

Nie, panie Jacku ja uważam za siebie po prostu. Uważam, że to jest deklaracja, pod którą muszę i powinienem się podpisać.

Panie przewodniczący, zakończyłem referowanie.

Przepraszam, jeszcze jedno - ostatni akapit jest bez zmian. Pozwolę sobie jeszcze przypomnieć jego brzmienie:

"Strony zgodnie uważają, że korzystanie z prawa do repliki i sprostowań powinno być wzajemne, domagają się od partnerów prostowania informacji podawanych przez nich od krajowych i zagranicznych środków przekazu, w tym wszystkich rozgłośni polskojęzycznych. Jeśli są to informacje nieprawdziwe, a firmowane przez organizacje związku lub ich działaczy.

Jeżeli krajowe lub zagraniczne środki przekazu nie będą sprostowań zamieszczać te sprostowania w analogicznych krajowych lub zagranicznych środkach przekazu.

Panie przewodniczący, zreferowałem wszystko co miałem do zreferowania. Chciałbym prosić aby panowie w swoim sumieniu rozważyli ciężar gatunkowy i jego znaczenie tych proponowanych zmian, uzupełnień, poprawek redakcyjnych a także autopoprawek merytorycznych. Abyśmy ... Może w tym celu byłaby niezbędna przerwa. Może jednak podjęlibyśmy trud dojścia i osiągnięcia do kompromisu i osiągnięcia go w dniu dzisiejszym.

_____ :

Ja proszę w takim razie o przerwę 20-minutową. Nie wydaje mi się wysłuchawszy tego żeby dzisiaj można było ustosunkować się do tych wszystkich autopoprawek, żeby to było wykonalne. Tymbardziej, że to nas zmusza do propozycji pewnych innych przeredagowań, co jest oczywiste w tych warunkach.

Jeżeli zebrani nie mieliby nic przeciwko temu i pan współprzewodniczący, proponowałbym spotkać się tutaj o godzinie 10.40.

/przerwa/

Przewodniczący:

Proszę o zajęcie miejsc. Przez minutę będziemy filmowani proszę o miły wyraz twarzy.

Proszę państwa, przepraszam za opóźnienie, ale dyskusja wewnętrzna nam się nieco przeciągnęła. Krótko chciałbym zreferować stanowisko strony opozycyjno-solidarnościowej wobec zgłoszonych zmian w tekście.

Oczywiście tytuł tego tego tekstu jest do uzgodnienia. Nie mamy tutaj żadnych oporów, może być to komunikat, oczywiście ta sprawa nie była do tej pory rozstrzygnięta i możemy ją rozstrzygnąć. To jest po prostu rzecz, którą można zrobić natychmiast, szybko i sprawnie.

Jeśli chodzi o dalsze sprawy:

W stosunku do pierwszej poprawki na stronie 1-szej "interesów jednostki i społeczeństwa" - tu się zgadzamy z państwem. Kontrolować władzę a jednocześnie zabiegać - wydaje mi się, że ten punkt jest dość karkołomny - jeżeli włączymy tu i państwo. Interesów jednostki i społeczeństwa - na to oczywiście się godzimy.

Na stronie 2-jej - "w ramach obowiązującego porządku prawnego". Dla nas jest to sprawa pewnego poczucia - mówiąc górnolotnie - godności. Oczywiście jest rzeczą, że należy przestrzegać porządku prawnego w państwie. Natomiast zmuszanie nas do deklaracji tego rodzaju przy każdej okazji, uważamy za małą przesadę. Jeżeli panowie by się upierali przy tym dodatku, to my proponujemy skreślenie całego akapitu. Natomiast nie możemy przy każdej okazji deklarować, że będziemy działać zgodnie z prawem.

Punkt 1-szy - w świetle tego co usłyszeliśmy, wymaga

Punkt 1-szy - w świetle tego co usłyszeliśmy, wymaga przeredagowania. To jest na stronie 3-ej /?/ : "Strony uznają , że po zarejestrowaniu"..."

Rzecz polega na tym, że nastąpił mimo wszystko pewien kryzys zaufania w świetle autopoprawek strony rządowej. I w tej sytuacji jesteśmy zmuszeni po prostu ten rozdziałik uściślić. Jeżeli panowie przeredagujecie i proponujecie przeredagowania, to my w takim razie nie możemy zgodzić się na to, że przewidzi się pewną ilość papieru. Nie, to w takim razie pan min.Kwaśniewski zgodnie z umową poda tony, i my tu będziemy wpisywać co komu w tym roku, ile. Po prostu musimy w tym miejscu stwierdzić jaka ilość papieru, ponieważ przestaję wierzyć w sformułowania o dobrej woli i intencjach.

Ponadto w świetle tego co pan Rydygier zadeklarował na łamach "Polityki", że nie wpuści do warszawskich drukarni tygodnika "Solidarność" jesteśmy zmuszeni prosić o zobowiązanie, że dziennik niezależny będzie wydawany i drukowany na terenie m.st.Warszawy. Nie możemy też sobie wyobrazić tego. Możemy dyskutować sprawy tygodnika, jeżeli tygodnik jest wyobraźalną sprawą druku gdzie indziej, aczkolwiek też jest to rodzaj dyskryminacji. Natomiast jeżeli chodzi o dziennik , w ogóle nie ma o czym mówić. Wydawało się to nam jasne i oczywiste. Ponieważ pan Rydygier twierdzi, że nie wpuści, wobec czego będziemy zmuszeni domagać się tutaj wyraźnego stwierdzenia, że będzie to możliwe.

Również w świetle tego, co państwo zadeklarowaliście, w rozbieżności, że nie możemy ingerować w struktury RSW "Prasa", musimy domagać się deklaracji, że RSW "Prasa nie tylko będzie drukować na terenie Warszawy dziennik, ale

weźmie prasę łącznie z dziennikiem, prasę opozycyjną do kolportażu.

To są po prostu konsekwencje stanowiska zajętego raz przez pana Rydygiera, dwa przez wpisaną rozbieżność na temat tego, że nic nam do RSW "Prasy". Otóż jest, dopóki jest monopolistą, jeżeli chodzi o drukarnie, i kolportaż, jest nam do tego i będziemy musieli w tej sytuacji domagać się przeredagowania tego rozdziałik.

I rozdział I-szy w nowej wersji zostanie przedstawiony stronie rządowo-koalicycyjnej.

Na stronie 3-ciej nie widzimy żadnego powodu żeby zamieniać słowo "ustalenia" na "propozycje". Są to ustalenia naszego Zespołu. Otóż to nie są propozycje tutaj sobie wymieniane wzajemnie, tylko to są oczywiście ustalenia. Przecież cały pakiet ustaleń "okrągłego stołu" jest propozycją pod adresem Sejmu, ale myśmy ustalili, że takie stanowisko zajmujemy. Natomiast nie widzę żadnej niezgodności... Oczywiście jest rzeczą, że nie jesteśmy izbą władzy ustawodawczej, która decyduje. Natomiast ustaliliśmy i to słowo prosimy żeby zostało zachowane.

Na stronie 4-iej jest tutaj poprawka dotycząca linii programowej, którą określa wydawca. Otóż z chwilą - znów wrazam do monopolistycznych struktur, do których nie wolno nam się mieszać - jak stwierdziliście w swojej rozbieżności. Otóż w tych warunkach nie możemy się zgodzić, że monopolistyczny, jeżeli chodzi o prasę codzienną z całą pewnością, wydawca ma prawo ustalać - ponieważ jest to oddanie w ręce wyłącznie partii linii programowej wszystkich przynajmniej dzienników, czy prawie wszystkich dzienników, bo dziewięćdziesiąt parę procent. W tych warunkach nie możemy na ten

zapis przystać.

W przypadku pluralizmu, wielości wydawców, możliwości wyboru - tak, oczywiście. Natomiast w sytuacji monopolistycznej na to przystać nie możemy. Możemy, co najwyżej przystać, że linię programową określa redaktor naczelny. Natomiast wydawca kiedy pisma będą mogły wybić między wydawcami czy zespoły redakcyjne. A takiej możliwości na razie nie ma.

Na stronie 9-ej ta nasza autopoprawka w punkcie: "Strona solidarnościowo-opozycyjna uważa, że do chwili osiągnięcia warunków umożliwiających normalne funkcjonowanie publikacji represje karne i administracyjne powinny być zastąpione walką polityczną..." I teraz w zdaniu: "Jednocześnie strona opozycyjno-solidarnościowa /to jest w połowie strony/ uważa, że w publikacjach kreśliły słowo "tych" nie powinno się nawoływać do używania przemocy w jakichkolwiek celach, w tym politycznych."

Po prostu zgłaszamy usunięcie słowa "tych". Nie ukrywamy, że byłaby to jednostronna deklaracja z naszej strony. Natomiast dopuszczalibyśmy możliwość nawoływania do przemocy w innych, nie naszych pismach. Otóż chcemy tego uniknąć.

Sprawa rozdziału V /dpł strony 9/. No, proszę szanownej strony koalicyjno-rządowej, zostawienie słów "strony krytycznie oceniły obecny stan produkcji papieru i przemysłu poligraficznego /kropka/ jest nie do przyjęcia ze względów na to, że to ośmiesza, no przynajmniej nas ośmiesza to zdanie. To tak nie można. To po to kilka tygodni dyskutujemy żeby dowiedzieć się, że oceniły krytycznie. No to prasa ostatecznie pisze od miesięcy o tym. I nagle "okrągły stół" doszedł do tego, że krytycznie. I na tym kropka. W ten sposób nie możemy do tego podchodzić.

Jeżeli stwierdzenie, że dotychczasowe bilanse, zasady rozdziału i gospodarki papierem budzą poważne zastrzeżenie i wymagają zmian, jeżeli to jest niedopuszczalne, to w takim razie o czym my mówimy. W takim razie właśnie dlatego musimy domagać się co do kilograma stwierdzenia - ile dacie. Bo jeżeli nie ma możliwości. Ja nie wiem, czy izba papieru i druku jest najkepszą, najidealniejszą propozycją. Ale nie dyskutowanie w ogóle, to znaczy zepchnięcie tego problemu z naszego dokumentu końcowego, jest rzeczą na tyle bulwersującą, że to właśnie zmusza nas do wyliczeń dokładnych - co i ile. Jeżeli mamy się nie porozumiewać w tej sprawie, no to będziemy żądać.

Przez subwencjonowanie produkcji finalnej to jest końcówka dodana w autopoprawkach w punkcie 1-szym. Prosimy o wyjaśnienie co to znaczy - nie rozumiemy tego. Nie rozumiemy kto te subwencje ma otrzymywać - wydawca czy ministerstwo, czy kto. Jeżeli założymy, że podręczniki szkolne powinny być subwencjonowane, to nie jest obojętne czy te subwencje wpływają na konto ministra Krawczuka, czy na konto wydawcy, czyni i w jaki sposób to subwencjonowanie ma przebiegać w produkcji finalnej. Po prostu jest to dla nas niejawne.

Na stronie 11-ej - zmiana "jeżeli spełniają funkcje istotne dla społeczeństwa i kultury narodowej" - tak mam zapisane. Otóż to sugeruje, że ktoś o tym ma decydować, kto spełnia te funkcje, a kto nie spełnia tych funkcji. Otóż nie wiem kto miałby sobie uzurpować te uprawnienia. W tej formie nie możemy się zgodzić, ponieważ znamy ten sposób argumentacji, że coś jest społecznie nieuzasadnione, czy nie ~~nie~~ leży w interesie społecznym. No tak wszelkie odmowy na przestrzeni lat, tak były formułowane w stosunku do rozmaitych inicjatyw

społecznych. Znow spotykamy się z sytuacją, że ktoś ma decydować co jest dobre dla kultury i dla społeczeństwa, a co nie. W porządku, tylko porozumy się, kto ma decydować. Dla nas nie jest to obojętne, w tak anonimowej formie oczywiście zgodzić się na to nie możemy.

Tak samo u dołu na stronie 11-iej tutaj jest zmiana, która nas również dziwi, ponieważ za dużo było dyskusji na temat telewizji, żeby obecnie wprowadzać jeszcze jedną barierę na zasadzie umów o dzieło. Co to znaczy? No, naszym zdaniem znaczy to tylko tyle, że porozumienie porozumieniem, programy autorskie - programami, ale telewizja po prostu może nie podpisać umowy o dzieło lub rozwiązać. I cała wtedy nasza umowa leży.

Otóż umówmy się - czy umowę o dzieło do tej pory telewizja chyba też mogła podpisywać i nie było powodów żeby zwoływać "stół" i podpisywać porozumienia. Jeżeli to robimy, to nie po to żeby zostawiać furtkę, która pozwala sprawę przewrócić. Jeżeli to ma być osoba, do której ma zaufanie i strona opozycyjną i jest do przyjęcia przez stronę rządową, no to jeszcze wstawiać, że umowa o dzieło, którą możemy podpisać lub nie, osłabia oczywiście cały ten układ. W tym sensie jesteśmy przeciwni tej wstawce.

Nie rozumiemy też dlaczego programy te mogą mieć zróżnicowaną formę, skąd ta forma "mogą mieć zróżnicowaną formę". Mogą mieć - lub mogą nie mieć.

/Głos z sali na wyciszeniu: Tak, ale to myśmy prosili, to jest dobrze/.

Tak, ale mogą, tu jest jakaś jakby dla mnie niezrozumiała.

Oczywiście na stronie 12-iej związkowych nie ma problemu.

Na stronie 13-iej "strony zadeklarowały potrzebę udziału

środowisk opozycyjno-solidarnościowych. No bardzo przepraszam, ale ja przestaję rozumieć co jest grane. Do tej pory strona rządowa naciskała żebyśmy wchodzili maksymalnie do wszystkich, łącznie z cenzurą kolegów. To była propozycja ministra Urbana, to była przecież wasza propozycja. To myśmy się opierali przed wchodzeniem do kolegium cenzorskiego. A teraz się okazuje, że nie. Czy to jest zmiana stanowiska i jak mamy to rozumieć. Bo możemy wchodzić lub nie wchodzić, ale jednak chciałbym wiedzieć o co chodzi.

To skreślenie po prostu każe mi wątpić w trwałość naszych zapisów i ustaleń. No, na przestrzeni paru dni nastąpiła tu jakaś zmiana i to dość istotna. Dlatego domagamy się zostawienia tego jako potwierdzenie waszych intencji.

W sprawie rozbieżności telewizyjnych. No, tutaj nas trochę zaskoczyła sprawa mniejszości narodowych. Sądziliśmy, że to jest w ogóle punkt do uzgodnień a nie do rozbieżności. Oczywiście nie protestujemy przeciwko mniejszości narodowej, ale robienie z tego rozbieżności wydaje się nam niepotrzebne. Jeżeli natomiast miałyby to pozostać w rozbieżnościach, no to też musimy dodać w tych "oddane do dyspozycji" naszych rozbieżności, że "strona solidarnościowo-opozycyjna popiera idee stworzenia programu III, IV krajowego Polskiego Radia i uważa, że programy te powinny być oddane do dyspozycji pełnomocnika wyznaczonego przez Lecha Wałęsę". Tu musielibyśmy dodać, ponieważ tu jest po prostu sprawa niejasna. "Do dyspozycji niezależnych sił społecznych, związkowych, Kościoła katolickiego a także mniejszości narodowych". Bo nie widzimy powodu dlaczego te mniejszości miałyby być tylko w waszych rozbieżnościach. Proponowalibyśmy raczej wspólne stanowisko w tej sprawie.

Jeśli chodzi o sprawę nabożeństw, którą strona rządowa wprowadza do rozbieżności. No, to nas zmusza również - my też musimy wprowadzić wtedy do rozbieżności punkt, że sprawa nabożeństw a szczególnie transmisji mszy świętej w telewizji powinna być uzgodniona w porozumieniu z Episkopatem i Episkopat może tylko o tym decydować. To jest po prostu konsekwencja wprowadzenia tego do rozbieżności. Taki punkt musielibyśmy również dodać.

Jeśli chodzi o stronę 17-tą, to jest rzeczywiście sprawa najpoważniejsza i po prostu nie możemy zgodzić się na tę zmianę. Nie może zostać zdanie: "odsyłamy to do reform politycznych", ponieważ wówczas cały ten punkt jest jedną rozbieżnością. Wydaje się nam, że uzyskaliśmy tutaj porozumienie co do indywidualnych wypadków. Nikt tego nie negował w Polsce ostatnio, że indywidualne wypadki należy.... Dlaczego to nie ma być uzgodnienie tylko deklaracja jednostronna rządowa, nie wiem. Nie jesteśmy tu osamotnieni. Pan prezes Howzan chyba potwierdzi, że jego Stowarzyszenie również wystąpiło w tej sprawie o weryfikację pełnym głosem. Jeżeli - przepraszam - Stowarzyszenie Dziennikarzy PRL to robi, no to wybaczcie, ale my nie możemy być w tyle za Stowarzyszeniem Dziennikarzy. Nie chodzi o pierwszeństwo, ale chodzi o to, że domagamy się pozostawienia pierwotnej wersji.

Przeredagowania etyki zawodowej nie budzą większych oporów, to jest sprawa dość jasna.

Tyle w sumie jeżeli chodzi o nasze stanowisko.

Przewodniczący B. Jaehacz:

Rozumiem, że rozpoczynamy dyskusję. Ponieważ nie sądzę żeby można było doredagować ten tekst dzisiaj na kolanie, ale może wymienimy poglądy.

Ob.B.Jachacz:

Panie przewodniczący, Ja chcę wyrazić zadowolenie z okazanej dobrej woli, aby w sposób konstruktywny pracować w naszym zespole w stronę consensusu. A to już dużo. Osobiście sądzę, że rozbieżności jakie dziś są tematem naszego posiedzenia są do przewyciężenia w dniu dzisiejszym. Oczywiście w kilku kwestiach będzie potrzebny czas stronie koalicyjno-rządowej. Nie będę ich w tej chwili wymieniał, ale zdaje mi się, że conajmniej 2 czy 3 kwestie wymagają namysłu z naszej strony. Natomiast jak powiedziałem, odnoszę wrażenie może nazbyt optymistyczne, że bylibyśmy w stanie dziś zakończyć prace, a byłaby to bodaj dobra wiadomość dla innych uczestników "okrągłego stołu" i dla opinii publicznej.

Pytanie tylko czy starczy nam siły i cierpliwości żeby ten dzień spędzić wierząc w pomyślne jego zakończenie. Tyle ogólnej deklaracji. Stąd też osobiście proponowałbym abyśmy jednak przeszli do dyskusji nad poszczególnymi stronami. nad poszczególnymi sprawami, wniesionymi zarówno przez naszą stronę jak i stronę państwa. Tak po prostu - strona po stronie.

Ob.Adam Michnik:

Mam propozycję abyśmy zrobili może teraz przerwę, żebyście się panowie zastanowili i przekonsultowali. I wznowiny obrady ja nie wiem czy po obiedzie, czy jak. Bo tutaj to przecież nie jest sprawa sformułowań redakcyjnych tylko decyzji politycznych. Wszystko to co było do redakcyjnego sformułowania to już to przeciągnęliśmy przez wszystkie możliwe szpary I dla nas też, dla nas też. To już jest sprawa decyzji politycznych.

_____:

Zwłaszcza że tutaj ta kwestia określenia ilości papieru i warunków technicznych związanych z pismami "Solidarności" z dziennikiem, to też w zasadzie trudno cokolwiek wydiskutować na ten temat. Więc albo tak i podane są konkretne cyfry tego papieru albo nie. A więc nie sędzę żeby bez tego można było dzisiaj ten dokument podpisać. Więc jeśli panowie jesteście w stanie przygotować to tak szybko, to oczywiście. Ale ponieważ przez okres dwóch miesięcy nie nastąpiły te decyzje, to jest to raczej trudne.

_____:

Ale jak zrozumiałem pana przewodniczącego, być może jestem w błędzie, to mieliśmy w tej sprawie konkretnej a bardzo istotnej - właśnie ją zaliczam do rzędu wymagających konsultacji poza tym budykiem, że w tej sprawie otrzymany propozycję sformułowań od państwa.

_____:

Problem polega na tym, że chodzi o ustalenie ile papieru da się wygospodarować jeszcze w tym roku na cele ekstra. No bo ostatecznie tworzymy tu jakieś fakty nowe. Ten papier może być wygospodarowany w minimalnym stopniu prawda z rezerw, natomiast jest kwestia eksportu. Jak twierdzi sam minister Kwaśniewski - bardzo nieopłacalnego eksportu. Stąd rezygnacja z eksportu, czy w dużej mierze by dawała taką pulę i szansę?

Ta sprawa jest do wyjaśnienia, nie wiem czy dzisiaj, bo wciąż jest w wyjaśnianiu. Natomiast stanowisko pana Rydygiera i jego monopolistyczna opinia, że nic wam do RSW "Prasy" i ja będę decydował kogo będę drukował w Warszawie, zmusza nas do wyjaśnienia tej sprawy poligraficznej i kolportażowej.

Bo jeżeli usłyszę za chwilę, że nic wam do tego kogo kolportuję - to jednak...

Dlatego nasze opory i nasza walka z monopolistami nie jest taka bezpodstawna. No po prostu to się ujawnia już na samym początku. A dyskutować możemy do upadłego. Dziś, jutro, przez całe święta.

Ob.

Ja najzupełniej poważnie traktuję deklaracje pana Michnika, pana Moskwy i pana przewodniczącego zwłaszcza. I z naszej strony także jest sporo gotowości do tego żeby przed świętami zakończyć prace. Nie chciałbym demonizować spraw, które w tej chwili są na stole, zważywszy wstępną deklarację jaką usłyszeliśmy po przerwie ze strony pana przewodniczącego w imieniu delegacji solidarnościowo-opozycyjnej. Uważam, oczywiście możemy wziąć czas - godzinę czy dwie, spotkać się o określonej porze po obiedzie, bo to chyba tak należałoby widzieć. Licząc na to, że w godzinach poobiednich doszlibyśmy do ostatecznego tekstu.

Cóż, w odpowiedzi na stanowisko strony koalicyjno-~~rx~~ przepraszam - opozycyjno-solidarnościowej. Poprawki na pierwszej stronie - czy możliwość osiągnięcia porozumienia jest bardzo prosta. Tak samo zresztą na stronie drugiej. Możliwość /podpowiada mi moje delegacja, aby jednak wziąć czas.

_____:

Nie mam nic przeciwko temu. Ale zaraz, żeby może ludziom umożliwić planowanie życia przynajmniej na najbliższe parę godzin. Czy rzeczywiście 15 minut i ciągniemy dalej, czy spotkamy się po obiedzie?

_____:

Ja mam propozycję. Proponuję żeby nasza strona teraz miała 15 minut na możliwość wewnętrznych konsultacji, a następnie proponuję aby odbyło się spotkanie w 4 czy 6 osób, po trzy osoby z jednej i z drugiej delegacji, że być może rozwiązałyby ono szereg tych spraw szczegółowych, o których pan przewodniczący mówił.

Wobec tego może byśmy zaproponowali takie rozwiązanie, iż spotkalibyśmy się wszyscy razem o godzinie 12.00, z tego za 15 minut po trzy osoby z jednej i z drugiej strony.

Czy można taką propozycję zaproponować?

_____:

Nie, za 15 minut w zmniejszonym gronie a w pełnym gronie o godzinie 12.00.

Przewodniczący:

Dobrze, zgadzamy się.

_____:

My byśmy tu zostali i zaprosilibyśmy ze strony państwa 3 osoby.

/przerwa 15 minut/

Przewodniczący:

Proszę wybaczyć opóźnienie, ale rozumiem że pan współprzewodniczący chciałby zabrać głos.

Ob.B.Jachacz:

Dziękuję panie przewodniczący za udzielenie głosu. Chciałbym panie przewodniczący, panie i panowie poinformować, że w wyniku roboczych konsultacji przedstawicieli obu naszych stron osiągamy kompromis, który może być optymistyczną wiado-

mością dzisiaj dla opinii publicznej a także dla szerzej rozumianych stron "okrągłego stołu". Słowem, że mamy szansę wyjść z poczuciem ulgi, a może i także dobrze spełnionego obowiązku wobec "okrągłego stołu" w dniu dzisiejszym.

W związku z tym przewidywaniem dalszego biegu prac naszego podzespołu i pomyślnym jego zwieńczeniem, chciałbym po pierwsze przeprosić wszystkich obecnych, a zatem stronę solidarnościowo-opozycyjną, stronę koalicyjno-rządową za zamieszanie jakie spowodowałem w czasie dzisiejszego posiedzenia naszego zespołu. I pragnę zaproponować publicznie rezygnację z naszych sugestii przeredagowań, doredagowań, doprecyzowań tego dokumentu, choć pozostaję osobiście przy swoim zdaniu, że przydałby mu się taki chłodny, obiektywny, spokojny przegląd poszczególnych zdań, które powstawały - jak wiadomo - w wyniku żmudnego procesu negocjacyjnego, w wyniku także i wielu nerwowych i bardzo szczerých sporów, dyskusji, kłótni. A zatem ma on pewne piętno niedoredagowania, mimo wysiłków włożonych do tej pory w jego kształt. Słowem, nie jest on z pewnością idealny, ale wszak nie spotykamy się po to, przy "okrągłym stole", aby redagować konstytucję, której każde słowo powinno znaczyć to co znaczyć powinno. I nie musi nasz dokument być pięknym. Ważniejsze, aby był konkretnym, rzeczowym, aby był faktycznym kompromisem, wywalczonym w trudzie i w bólu.

Po drugie - skoro zdeklarowałem gotowość przystąpienia do ostatecznego przyjęcia tego dokumentu, a jednocześnie gotowość do wycofania się z wszelkich prób ingerowania w tekst, który był przedmiotem pracy grup roboczych i komisji redakcyjnych, to pozostawałoby nam jeszcze dzisiaj na tej sesji plenarnej zespołu ostateczna czynność nazwania tego dokumentu

doprecyzowania tekstu rozbieżności zgłoszonej przez stronę solidarnościowo-opozycyjną w części dotyczącej Radia i Telewizji. I gdybyśmy osiągnęli porozumienie co do sformułowań w tych dwóch sprawach, to moglibyśmy za parę minut uznać naszą pracę Podzespołu do spraw Masowego przekazu za zakończoną. Wtedy pozostawałoby wyłącznie złożenie słów uszanowania i podziękowania za wspólnie przepracowane pięć tygodni.

Ja chcę z góry, uprzedzając fakty może, bardzo serdecznie do wszystkich zwrócić się z podziękowaniami za wkład włożony w osiągnięcie tego consensusu, tego kompromisu a zwłaszcza chciałbym serdecznie podziękować panom , kolegom

Ja chcę z góry, uprzedzając fakty może, bardzo serdecznie do wszystkich zwrócić się z podziękowaniami za wkład włożony w osiągnięcie tego consensusu, tego kompromisu a zwłaszcza chciałbym serdecznie podziękować panom, kolegom, którzy nad jego wersją redakcyjną tak się napracowali. Myślę o panu Iłowickim i panu Kofmanie, myślę o panu Krzysztofiwie Teodorze Toeplitzu i panu Łozińskim, którym zawdzięczamy ten ostateczny tekst, jaki mamy przed sobą.

No i pozostawałoby jeszcze jedno - złożyć jeszcze paniom, ale również i panom, najlepsze życzenia świąteczne.

Tyle z mojej strony panie przewodniczący.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Nie muszę chyba zapewniać, że słowa wypowiedziane przez pana współprzewodniczącego są mi bardzo bliskie i nie pozostaje mi nic innego jak podpisać się pod nimi.

Jeszcze raz podkreślam, że doceniamy, cenimy i bardzo uważamy za prognostyk dla nas dobry - chęć szukania punktów wspólnych a nie rozbieżnych. To co reprezentował pan Bogdan Jachacz w tych negocjacjach ważniejsze jest sądzę i dla nas i dla spraw, które reprezentujemy, możliwość porozumienia się. możliwość pchnięcia czegoś do przodu, niż manifestowania swoich odrębności, które są, będą i pozostaną.

Nie łudźmy się. Jesteśmy pracownikami masowego przekazu czyli ludźmi walki. I co do tego nie może być wątpliwości, byle była to walka o wartości, o te ideały, które nam przyświecają a nie bijatyka pomiędzy ludźmi, która najmniej chyba wnosi dobrego i do klimatu i do meritów sprawy.

Chciałbym rzeczywiście raz jeszcze podkreślić wkład i za-

sługi przede wszystkim pana Krzysztofa Teodora Toeplitza w redagowaniu tekstu. Wszyscy widzieli jak męczące i fizycznie i psychicznie była ta rola. Bardzo mu serdecznie dziękujemy za ten wkład pracy.

Nie znaczy to, że chcę pominąć zasługi innych, ale może wypada podkreślić szczególnie.

Nie ukrywam, że przy całym optymizmie i przy całym - można chyba powiedzieć - że jakoś spełniliśmy zadanie nam postawione, że jakoś odpowiedzieliśmy na to. Ale nie ukrywam, że pole porozumienia jest nadal wąskie. Przestrzeń, po której się poruszamy jest ograniczona ścianami, barierami czy jak to nazwiemy. O te ściany my się, nasza strona opozycyjno-solidarnościowa rozbija się o te ściany, ale i waszą rządową stroną te ściany ograniczają i krępują. Myślę o ścianie wprost - jaką stanowi doktryna kierowniczej roli partii. Jej interpretacja i jej zastosowanie. To jest problem, który w tym wydaniu, w tej swojej dotychczasowej, powiem anachronicznej - naszym zdaniem - wersji jest przeszkodą, jest tą ścianą która ogranicza pole manewru a tym samym pole porozumienia.

A drugą barierą - sądząc po tych negocjacjach, to jednak wciąż dająca znać o sobie i przypominająca się nie tylko przy tym stole, nie tylko tutaj między nami, ale mentalność i sposób myślenia stanu wojennego. To cień i pozostałości tego okresu, które powodują nieufność, fobie, urazym. Cały ten splot, który utrudnia wzajemne porozumienie.

Bardzo byśmy chcieli żeby ten okres odszedł w historię naprawdę, żeby nie pozostawiał śladów w faktach, w przepisach, sposobie mówienia, sposobie rozumowania.

Wiem, że i po naszej stronie istnieje niemało urazów z tym związanych, ale przede wszystkim ta mentalność stanu wojen-

nego - naszym zdaniem - przejawia się w wielu poczynaniach a nawet i w zapisach formułowanych przy tych czy innych okazjach przez stronę rządową. To są te bariery, te ściany, które muszą być rozsuwane na przyszłość, by powiększyć pole porozumienia, by był to proces, który zaowocuje czymś więcej niż to co wypracowaliśmy przez tych kilka tygodni.

Gdybyśmy rzeczywiście na tym mieli poprzestać stawiając kropkę i podpis pod tym dokumentem, gdyby to miało zamknąć sprawę a nie otwierać to byłbym pesymistą.

Mam nadzieję, że wiele spraw, o których tutaj mówiliśmy, o których żeśmy się kłócili, już za niewiele miesięcy przejdą w ogóle do lamusa. Życie nas wyprzedzi i nie o to będziemy się kłócić i nie w ten sposób i nie tak redagować przyszłe teksyty, przyszłe uzgodnienia.

Był to początek, był to precedens po raz pierwszy siedliśmy naprzeciw siebie i dobrze się stało. Bo bez względu na to co ten stół da, bez względu na to cośmy uzgodnili zostanie wcielone w życie szybko, wspaniale i bezawaryjnie, czy też nastąpią dalsze problemy, dalsze zacięcia. Bez względu i na to i jak zostanie oceniona, bo nie do nas to należy, nasza rola i nasze osiągnięcia przy tym stole, fakt że ludzie tak różni mogli się, rozmawiać i coś jednak uzgodnić między sobą, jest faktem, który się liczy. No, nasza działalność wspólna nie kończy się dziś po obiedzie, tylko będziemy się spotykać, drogi nasze będą się krzyżować w przyszłości. Myślę, że to, iż mogliśmy w jakiejś mierze się wspólnie porozumieć a w każdym razie rozmawiać i chyba z wzajemnym szacunkiem i w sposób rzeczowy, to ułatwi naprawdę ułatwi życie nie tylko nam, ale naszym środowiskom, To pozwoli - być może - przełamać przyszłe impasy, konflikty.

Bardzo cenię sobie stosunki międzyludzkie i nie chciałbym żeby to było i minęło. Być może sytuacja będzie wymagała jeszcze w przyszłości uzgodnień, komisji, stołów - nie wiem. Oby te doświadczenia, te pozytywne doświadczenia stołu, faktów stołu, były i na przyszłość wytyczną.

Dziś po kilku tygodniach wydaje się nam rzeczą zupełnie normalną, że siedzimy przy jednym stole w takim składzie, w jakim siedzimy. To zdziwiło wielu obserwatorów tych stołów, to budziło sensację w prasie zagranicznej. Oby stało się to rzeczą normalną.

Nie wiem czy podziały między nami znikną z dnia na dzień. Sądzę, że będą trwały, natomiast stanowimy mimo wszystkich podziałów, mimo wszystkich przeciwstawnych poglądów i postaw - ^{obieg} ~~obieg~~ - stanowimy jeden ~~obieg~~. Jeżeli jeszcze nie dziś - to jutro i pojutrze - jeden polski ^{obieg} ~~obieg~~ informacyjny, jeden obieg części kultury polskiej. I chciałbym żeby już nikt w przyszłości z tego obiegu nie wypadał, nie był spisywany na straty, nie był ścigany, nie był represjonowany. Zarówno po naszej, jak i po waszej stronie. Przecież represje w przeszłości dotykały wszystkie strony i wszystkich uczestników dialogu. Stąd żałuję, że nie ma czym wznieść toastu końcowego. Nani śmy poprawki, spróbujmy to przepisać, spróbujmy czy nie zatną się nam dł gopisy czy pióra w momencie podpisywania.

I wszystkie dobrego panowie.

_____:

Dziękuję. Panie przewodniczący, a czy moglibyśmy usłyszeć propozycje owych zmian w waszym zapisie rozbieżności?

_____:

Proszę bardzo. Jeżeli chodzi o pierwszą stronę jest jedna

zmiana, zresztą uzgodniona, że to się nazywa sprawozdanie z prac podzespołu do spraw środków masowego przekazu.

_____:

To od razu może rozstrzygnijmy na sesji plenarnej - czy byłaby wielostronna zgodność co do tego tytułu?

_____:

Nie ma sprzeciwu - to chyba tak. Ponadto cały tekst jest w brzmieniu integralnym, takim jak był ustalony na zespole redakcyjnym.

Więc pierwsza i druga strona - bez zmian. Tak jak państwo mają doręczone.

Strona trzecha, czwarta, piąta, szósta, siódma, ósma, dziewiąta, dziesiąta - bez zmian.

Na jedenastej stronie, było dyktowane tu przez pana red. Jachacza, stanowisko strony koalicyjno-rządowej, które wypadło. Więc to zdanie, które brzmiało według propozycji, że strona koalicyjno-rządowa uważa, że każdy wydawca jest niezależny i nikt z zewnątrz nie ma prawa ingerowania w jego zgodne z prawem struktury i poczynania - zostało usunięte. A więc jest pierwotny tekst.

Strona 12 - bez zmiany.

_____:

Przepraszam bardzo, ale ja mam jeszcze pytanie - pkt 6 na stronie 11.

_____:

Bez zmian. Odczytuję "Podobne rozwiązania mogą dotyczyć innych organizacji politycznych, społecznych i wyznaniowych, związkowych - się tutaj dopisuje. Nie ma zastrzeżeń.

Tutaj się dopisuje.

_____:

Tego nie rozstrzygaliśmy, jest to przedmiot dyskusji -

- czy uznajemy tekst poranny jako integralny, a więc nie zmieniamy w nim ani słowa, czy też wolą wszystkich stron i to jedno słowo dopiszemy.

W każdym razie myśmy stanęli, co zaproponowane zostało 10 minut temu, na gruncie integralności tekstu, a więc nie zmieniania ani jednego słowa.

_____:

Tak jest, z tym że gdyby wolą strony koalicyjno-rządowej było dopisanie tego, to my nie wnosimy sprzeciwu.

_____:

Tak jest, taka była nasza wola.

_____:

Jeżeli chodzi o stronę 14 - jest to tam, gdzie jest stanowisko strony solidarnościowo-opozycyjnej, w przedostatnim akapicie, który się zaczyna: "strona solidarnościowo-opozycyjna popiera ideę utworzenia" po słowach "i innych wyznań" dopisujemy "mniejszości narodowych". Tylko tyle.

Na stronie w tym przedostatnim akapicie, który się zaczyna od słów "strona solidarnościowo-opozycyjna popiera ideę utworzenia" po słowie "innych wyznań" dopisujemy "oraz mniejszości narodowych".

I teraz na tejże stronie - jako ostatni akapit strona solidarnościowa dopisuje, co pozwolę sobie podyktować: "strona solidarnościowo-opozycyjna uważa, że sprawa transmisji telewizyjnych mszy świętych i nabożeństwa winna pozostać w gestii Episkopatu Polski, innych Kościołów i związków wyznaniowych".

Jeżeli chodzi o stronę 15 - czyli stanowisko strony koalicyjno-rządowej zostaje bez zmian,

_____:

Przepraszam bardzo, tam jest oczywiste przedstawienie w

tekście - więc na pierwszym miejscu "w porozumieniu z Sejmem transmisji z posiedzeń parlamentu, a na drugim miejscu..."

To tak jak dyktowałem czytając.

_____:

Strona 16 - to jest wspólne oświadczenie - bez zmian.

Strona 17 - bez zmian. Z jednym dopiskiem, który dzisiaj zadeklarowała strona koalicyjno-rządowa.

_____:

To znaczy z treścią naszej rozbieżności.

_____:

Tak jest, to znaczy że strona koalicyjno-rządowa uważa, że w czasie weryfikacji dziennikarzy itd. - to zostaje.

Strona 18 - ulega tylko skreśleniu ten tytuł etyka zawodowa, ponieważ inne rozdziały nie miały tytułów.

I przy stawianiu tej kolejności, zresztą tak już jest ~~dyktowane~~ wydrukowane.

_____:

Oczywiście panie mecenasie, jeśli wolno przypomnieć - na stronie 9-etej wycofanie -

_____:

Tak jest, wszystko bez zmian. Wszystko bez zmian.

_____:

Panie przewodniczący, za ile minut możemy mieć tekst ostateczny. Ja przypuszczam, że za jakieś 15-20 minut.

_____:

Przepraszam bardzo - czy jednak nie można by, ja nie bardzo wierzę, mimo że kończy się wiek XX w takie tempo przygotowanie tekst. Czy by spokojnie nie zrobić teraz przerwy, zjeść obiad i po obiedzie zebrać się tutaj o godzinie 14.30.

/przerwa/

_____:

Panie przewodniczący, dziękujemy kolegom z telewizji i radia, którzy umożliwili nam zakończenie naszej pracy zgodnie z obowiązującymi zwyczajami.

Przewodniczący:

Po tak zwanej małej gali może skupimy się nad tym co mamy zrobić.

_____:

Panie przewodniczący, mamy problem natury technicznej. Otóż jak otrzymaliśmy już państwo elegancko odbity, przepisany i odbity tekst naszego sprawozdania, ale z ubolewaniem stwierdzam, że strona 18-ta tego zapisu nie odpowiada intencjom i wspólnym ustaleniom. Otóż nadal jest ona stroną niedoskonałą i rozmiijającą się z treścią ustaleń, jakie zapadły dwie godziny temu.

Otóż jak pamiętamy - powróciliśmy w wyniku decyzji z przed dwóch godzin powróciliśmy do integralności tekstu przygotowanego przez kolegów z Komisji redakcyjnej. Tymczasem strona 18-ta w conajmniej dwóch miejsca różni się od tego tekstu i są to dość zasadnicze różnice.

Mianowicie w pierwszym zdaniu - niepotrzebne jest słowo pozaprawne, które doszło dzisiaj. Jak również zbędne jest całe zdanie ostatnie sumujące ten akapit a zaczynające się od słów: "jednocześnie strony uważają" a kończące się słowami "za poglądy polityczne".

No i w tym świetle trzeba coś z tym problemem technicznym panie przewodniczący począć. Albo przepisujemy stronę i czekamy jeszcze 10 minu na powielenie i przepisanie, albo zrobimy poprawki, tylko że wówczas moglibyśmy być nastawieni na zarzut jakiś wam w historii - nierzetelności.

W związku z tym osobiście opowiadałbym się za tym żeby tę stronę przepisać elegancko i usunąć owe dwa błędne zapisy, jak również może na zakończenie dopisek przed podpisami obu współprzewodniczących, uczynić stosowny dopisek, że za zgodność sprawozdania podpisują. I tak jak jest to w tekście. To jest pierwsza propozycja.

Natomiast druga - nie mam wcale pewności panie przewodniczący, czy na innych stronach tego tekstu, który w tej chwili mamy przed sobą, nie ma podobnych przekłamań, błędów, które wymagałyby dogłębnego jeszcze wczytania.

I może w związku z tym chciałbym zaproponować, aby te 10 minut przerwy na przepisanie tej strony 18-ej w duchu zgłoszonych przeze mnie poprawek, gdyby była zgoda na te poprawki, wykorzystać na ciche przeczytanie poprzednich 17 stron pod kątem .

_____:

Ja mam tylko jedną uwagę do strony 16-ej, bo tam myślę, że jest to już nasze przeoczenie. Tam są dwa odnośniki - jeden dotyczy ZSL, że proponuje itd., ale to chyba jest podtrzymane stanowisko ZSL. Ale drugie jest takie - brak jeszcze rozbieżnego stanowiska OPZZ - zapowiadają. No chyba on jest zupełnie zbyteczny. /wesołość na sali/

_____:

Czyli że już te dwie strony moglibyśmy odesłać do stosownych poprawek - stronę 16 i 18.

_____:

Mam jeszcze jedną uwagę dotyczącą strony 16-ej. Mianowicie tu jest taki tytuł "Wspólne oświadczenie do protokołu rozbieżności". Ponieważ go nie ma przecież, to proponuję zrezygnować "do protokołu rozbieżności", tylko "wspólne oświadczenie ZSL i SD w sprawie radia i telewizji".

_____:

Oczywiście, czyli strona wymaga przepisania.

To znaczy panie przewodniczący, czy moglibyśmy się co do takiej procedury technicznej umówić.

Przewodniczący:

Oczywiście tak. Na wszelki wypadek należy jednak prze-
patrzyć, prześledzić ten tekst w całości.

_____:

Czyli przepisujemy stronę 16 i 18. W 18 rezygnujemy ze
słów "pozaprawnych" oraz ze zdania: "Jednocześnie strony
uważają..."

Na zakończenie natomiast piszemy: "za zgodność sprawo-
zdania", przepraszam "zgodność sprawozdania stwierdzają".

_____:

Przepraszam, czy można?

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

_____:

Chciałbym poddać pod uwagę wszystkich zebranych pytanie
które zadał pan prezes Howzan - czy nie należałoby dołączyć
do tego materiału składu osób, które tutaj siedziały.

Ja rozumiem, że po prostu wiceprzewodniczący, czy współprze-
wodniczący są podpisani, ale być może będzie to komuś po-
trzebne. I nie sądzę żeby nawet historii tak bardzo. Dziękuję

Przewodniczący:

Przy całej skromności, jaka cechowała nas chyba. Myślę,
że rzeczywiście - znów się powołam na precedensy - w innych
protokołach czy sprawozdaniach jest wymieniona lista uczest-
niczących osób

_____:

Czy członków, czy również ekspertów i asystentów?

Przewodniczący:

Członków chyba jednak zespołu. Ja w tej chwili na wyczucie mówię - mogę się mylić.

_____:

Ja bym chciał panie przewodniczący zaproponować także dopisanie ekspertów. Ich była z naszej strony nieliczna grupa. Tymbardziej, że część z nich stawał się w trakcie członkami, aby wypełnić luki osobowe.

Przewodniczący:

Proszę w takim razie to rozstrzygnąć. Może być i tak i tak. Nie mamy żadnych tutaj obiekcji. Natomiast chyba ze względów takich nawet takich społeczno-wzajemno-towarzyskich, nie tylko dla historii, ale dla nas wszystkich - kto brał w tym udział i kto za to odpowiada.

Coś w tym chyba jest, że teksty nie powinny być anonimowe. Nasze dwa podpisy są bardzo cenne, ale chyba nie wystarczą.

_____:

Proponuję może żeby to był spis alfabetyczny, żeby nie dzielić.

_____:

Ja dla tzw. zasady, która tutaj jakoś nam chyba przyświecała, że ważne są osiągnięcia a nie kto i co. Zgoda na alfabetyczny spis. Z tym, że eksperci rozumiem osobno.

Przewodniczący:

Przepraszam bardzo, ale jest trudność techniczna.- gdzie owe nazwiska powinny być umieszczone? W którym miejscu.

_____:

Jako załącznik.

Przewodniczący:

Panie współprzewodniczący - gdzie umieszczamy nazwiska

osób biorących udział.

Ob.B.Jachacz:

Ja myślę, że można na zakończenie ostatniego akapitu.
Po prostu - Podzespół do spraw Środków Maszowego Przekazu
pracował w składzie: /i tu wyliczenie nie w słupkach, tylko w
poziomie wymienić wszystkich - najpierw członków a potem
eksperti, jednym i drugim w kolejności alfabetycznej./
A następnie stwierdzenie: za zgodność sprawozdania podpisują
...

Przewodniczący:

Tak, ponieważ na początku to by to trochę rozbijało jakoś
ten tekst, gdybyśmy to w pierwszym zdaniu umieszczali.

Ale w takim razie to wymaga jeszcze jednej poprawki do
strony ostatniej. Przy przepisywaniu to należy wziąć
pod uwagę.

Ob.Bogdan Jachacz:

/tu jest brak kilku słów początkowych wystąpienia
Ob.Bogdana Jachacza/

Sumujących nasze spotkanie. Chciałem dorzucić do takich słów troszkę patetycznych, które przynajmniej w moim odczuciu tak zabrzmiały - jedno zdanie, że znakiem czasu jest również to, że zasiedliśmy wokół tego stołu jest również to, że i w społeczeństwie polskim zaszły ogromne zmiany i również w partii, o której tu wielokrotnie m wiono w różny sposób zaszły tak istotne zmiany i zachodzą dalej. Myślę o Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, że po pierwsze - umożliwiły nam znalezienie się w tym gronie, przy tym stole, co przyjmuję jako dowód dużego optymizmu, nadziei, wiążących się z kształtowaniem przyszłej Polski w taki sposób, aby obraz ten wyrażał społeczne oczekiwania i aby to był obraz doskonałości naszej świadomości, nasze możliwości działania, jako obywateli tego kraju i spełniający najlepszą część naszych wyobrażeń o przyszłym spokojnym i dostatnim życiu. Takie są - w moim przekonaniu - intencje naszej partii, która podejmując na X Plenum decyzje poszerzające możliwości społecznego współdziałania chce te zasady realizować.

I tym zdaniem chciałbym dorzucić myśli związane z finałem naszej pracy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Potwierdzam, że rzeczywiście pod koniec patos z przyziemnymi sprawami nam się tutaj troszkę pomieszał, Ale tak to już jest w życiu, że ja bym się nie wstydział ani odrobiny patosu, ani tej przyziemności, która nam tutaj się, trochę nam pęta ruchy.

Proszę bardzo.

Chyba mamy już tekst kompletny.

_____:

Pozostaje nam panie przewodniczący zapytać - czy jeszcze

są jakieś uwagi do tekstu - czy jeszcze dostrzegł ktoś z obecnych, jakieś pomyłki, literówki itp.

_____:

Panie współprzewodniczący - jaka jest technika czy tryb przekazania stołowi politycznemu tego?

— Czy wiadomo jak to mamy przekazać?

Ob.B.Jachacz:

Przyznam, że jestem w kłopotcie. Nie mam jeszcze odpowiedzi, ale zdaje się, że nasi asystenci temu problemowi stawiają czoła i wywiedzą się - czy to my przekazujemy, czy może przechodzimy też do innej sali uroczyste w orszaku i będziemy oddawać.

_____:

Czy panie przewodniczący - jesteśmy gotowi do podpisu? Podpisu stwierdzającego zgodność tego sprawozdania.

Ob.K.Kozłowski:

Tylko czy mamy wystarczającą ilość tekstów. No dobrze, ale jak my podpiszemy i się pozbędziemy, to nam na pamiątkę nic nie pozostanie.

/ w tym miejscu nastąpiło podpisanie tekstu - oklaski/

_____:

Panie przewodniczący, jeśli można to jeszcze parę słów chciałbym na zakończenie naszej 5-tygodniowej pracy, jeśli pozwoli pan przewodniczący.

Przewodniczący:

Bardzo proszę.

_____:

Panie przewodniczący, panie i panowie, pracujemy pięć tygodni. Nie ukrywam, że była to dla mnie wielka życiowa przygoda i wielkie życiowe zobowiązanie. Także w kategoriach

moralnych i osobistych, Nie żałuję tej pracy, choć była wyczerpująca i nerwowa, ponieważ dzień dzisiejszy przekonuje, że warto było wspólnie popracować, aby osiągnąć ten moment, jaki przed chwilą był udziałem wszystkich. Zauważyłem na wielu twarzach obecnych i uśmiech i radość i ulgę i zadowolenie, a może i rozterki, obawy. Wiele myśli prawdopodobnie tłoczy się pod czaszką w takiej chwili.

Co ważne osobiście dla mnie, a myślę, że podzieli ten pogląd każda strona i każdy tu z obecnych, że staraliśmy się pracować w duchu porozumienia, ożywieni wola osiągnięcia tego porozumienia i kompromisu, że staraliśmy się pracować szanując partnerów i szanując ich tożsamość. Jeśli coś było nie tak, to staropolskim obyczajem zwracam się do wszystkich, aby darowali "to nie tak", jeśli było gdzieś o jedno słowo za dużo, jeśli były za wysoko nerwy ustawione, to powinniśmy to sobie odłożyć ad acta, ciesząc się dokumentem, jaki przed chwilą podpisaliśmy.

Myślę, że zrobiliśmy coś dobrego i coś pożytecznego. Oczywiście praktyka i życie przesądzi co wyniknie z naszej pracy i wtedy dopiero otrzymamy pełnię satysfakcji z tego, co przez 5 tygodni tworzyliśmy.

Pan przewodniczący parę godzin temu mówił o ograniczeniach jakie towarzyszyły naszej pracy. Zdawaliśmy sobie sprawę z tych ograniczeń od pierwszej chwili. Ja przypominę swoje wstępne słowa, na posiedzeniu - bodaj - 7 lutego, w których mówiłem o groźbie przesłaniających nam horyzont przyszłości urazzów, uprzedzeń, jakie dzieliły nasze strony. Oczywiście wynikają one z drogi, jaką przebywaliśmy idąc do tego "okrągłego stołu". Myślę, że dziś mamy ich nieco mniej po obu stronach tego naszego podzespołu, choćby dlatego, że

przez te 5 tygodni lepiej się poznaliśmy, znając swoje ograniczenia, swoją wartość, swoje racje, swoje argumenty, co jest pewne - być może, że pan Adam, z który nie raz przychodziło mi się sprzeczać i zgadzać przystanie na tezę, że jednak jest to reformowalne.

A zatem towarzyszyła nam wola reformowania naszego państwa, systemu a w naszym przypadku małego odcinekzka, choć szalenie ważnego środków społecznej komunikacji, środków masowego przekazu. O to toczył się spór na pierwszym i drugim posiedzeniu. Jeśli mowa o tych ograniczeniach i barierach, to nie pogniewa się pan przewodniczący, jeśli wypowiem tezę, która ~~może~~ nie powinna być polemiczną, bo nie chciałbym żeby kończyć polemiką. Otóż w sprawie kierowniczej roli partii - jak chyba wszyscy uczestnicy naszego podzespołu dostrzegają i to nie od dziś, przestajemy być doktrynerami. Bardziej nam zależy, ogromnie nam zależy, na przewodniej roli partii. Myślę, że X Plenum Komitetu Centralnego, które nazywamy historycznym, a także i niektórzy z państwa strony nie waha się w kularach, może jeszcze nie publicznie, przyznawać temu plenum wymiar historyczny, potwierdza właśnie wolę nie doktrynerskiego patrzenia na system, na kształt Polski, na przyszłość.

Z tej woli, z tej chęci rozstania się z doktrynerskim spojrzeniem na to co w Polsce, wynikło pragnienie, aby budować Polskę, przede wszystkim myśleć o dobrze Polski i Polaków. Stąd nie czuliśmy się tak ogromnie związani tezą czy barierą kierowniczej roli partii.

Po drugie - sprawa owej bariery mentalnościowej. A w pełni podzielam zdanie pana przewodniczącego, iż ta bariera

niejednokrotnie dawała znać o sobie na wielu naszych posiedzeniach i w sporach.

Wszak jednak chyba zgodzicie się panie i panowie, że ta bariera psychologiczna, nawiązując do owych urazów i uprzedzeń, dotyczyła obu stron. Wszyscy tu obecni mamy kompleks stamtu wojennego i kompleks 1981 roku i kompleks naszej długiej przeszłości, organizowanej tak jak była ona organizowana, z której jesteśmy wspólnie niezadowoleni. Państwo bardziej ale my też nie jesteśmy zadowoleni. No i w związku z tym kompleksem, przecież dochodzi do "okrągłego stołu" i w Polsce ważymy się na rzecz bez precedensu - na reformę, o której jeszcze parę miesięcy temu niewielu ludziom w Polsce się śniło. Oczywiście wiele ludzi do takich reform dążyło i o nich marzyło. Ale wielu nie wierzyło w możliwość rozpoczęcia się "okrągłego stołu". Ważymy się na rzecz bez precedensu w tej formacji ustrojowej. Gen. Jaruzelski parę dni temu nazwał to, czy zdefiniował to pojęciem "socjalistycznej demokracji parlamentarnej". Pod tym pojęciem ~~max~~ zawiera się to, co powstaje przy "okrągłym stole" i co mam nadzieję osobiście, że będzie trwałą wartością w polskim systemie, także po "okrągłym stole".

No i cóż - dlaczego z naszej strony obawy? Mówiliśmy o tym już wielokrotnie. Przede wszystkim nazwałbym te obawy tak - że się nie powtórzy, że się nie powtórzy 1981 rok, który my uważamy za naszą wspólną porażkę, naszą wspólną klęską, porażką wszystkich Polaków.

Mamy oczywiście szansę. Zdajemy sobie sprawę ze wspólnego ryzyka. Pan Adam wielokrotnie mówił o tym ryzyku. I my o tym ryzyku mówimy. I zdajemy sobie sprawę także ze wspólnej odpowiedzialności w sytuacji, kiedy ważymy się na to wielkie

nowe i na tę wielką niewiadomą.

A droga do tego wielkiego nowego prowadzi przez bardzo wąską, bardzo cieniutką ścieżkę. I z tego także obie strony zdają sobie sprawę. Jeżeli uda się nam tymi impulsami, które nadajemy budowie nowego ładu informacyjnego cokolwiek zrobić by poszerzać tę ścieżkę, żeby umacniać trakt, po którym posuwać się będą Polacy i Polska, no to myślę, że będziemy mieli powody w tym naszym małym gronie także do radości i do satysfakcji.

Chciałbym kończąc - bo już za długo gadam - chciałbym kończąc bardzo serdecznie podziękować przede wszystkim stronie solidarnościowo-opozycyjnej, paniom i panom i panu przewodniczącemu za właśnie ów klimat poszanowania i partnerstwa i wolę porozumienia.

Chciałbym także bardzo serdecznie podziękować kolegom, przyjacielom, towarzyszom ze strony koalicyjno-rządowej, w której - jak wiecie państwo - i także mieliśmy sporo rozbieżności i sporów i rozterek. Ale to dobrze, to dobry prognostyk dla Polski, tak uważam - dla demokracji w Polsce. I cieszę się osobiście, że tak to jest po naszej stronie. Chciałbym wszystkim kolegom serdecznie podziękować za pomoc jakiej udzielali mi jako współprzewodniczącemu w tym okresie nie ukrywam trudnym dla mnie osobiście.

I wreszcie chciałbym podziękować obu asystentom naszego podzespołu - pani Domagalskiej i mojemu koledze panu Norbertowi Potockiemu za żmudną pracę w kulisach i kuluarach naszego podzespołu. Wszystkim panom i panom, kolegom i przyjacielom chcę życzyć dobrych i spokojnych świąt. Tyle z mojej strony panie przewodniczący.

Przewodniczący:

Przewodniczący:

Dziękuję serdecznie. Ja nie sądzę żeby można było coś dodać poza drobnymi różnicami na tematy historiozoficzno - że tak powiem - ideologiczne. /wesołość/

Jestem w pełni zgodny z panem współprzewodniczącym szczególnie jeżeli chodzi o podkreślenie tego faktu, dla nas już dziś dość oczywistego. I to dopiero na końcu, że można, że da się, że zachowując reguły gry, czy wypracowując w efekcie fair play można i należy tak postępować. Należy zachęcać innych, może im uda się więcej niż nam.

Ale dziękuję wszystkim, stronie koalicyjno-rządowej w szczególności za to, że rozstajemy się chyba bogatsi w doświadczenia i w atmosferze dużo sympatyczniejszej niż spotykaliśmy się.

Dziękuję wszystkim za to.

Koniec obrad

Inw. 46058